ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu.

Nr. 1. **(ogólnego zbioru 257)** | **Sosnowiec, styczeń 1932.** | **Rok XII.**

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Warszawska 22. Telefon 3-02. Skr. poczt. Nr. 120.

„Związkowca Polskiego" redaguje wybrany przez Zarząd Związku Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną od powiedzialność za kierunek i całokształt pisma.

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie.

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

NA PRZEŁOMIE.

Gospodarka światowa jeszcze ciągle szuka dróg i sposobów, aby utraconą równowagę odzyskać. Jedni chcą podtrzymać cenę produktów przez niszczenie nadmiernych zapasów, drudzy starają się po drodze najmniejszego oporu pokryć rzekome straty przez obniżenie wynagrodzeń. Tworzą się kartele, których wynikiem jest podwyżka cen i premjowanie unieruchomionych fabryk. Zyski idą jedynie do kieszeni producenta, pracownik nie wchodzi tu w rachubę. Przemysłowcy nazywają stratami pomniejszenie nieusprawiedliwionych niczem lichwiarskich zysków!

Program ochronny powoli się krystalizuje. Dziś każdy obywatel wie, gdzie leży źródło zła. Zdaje sobie sprawę z tego, że świat pod rządami bankierów nie będzie hołdował sprawiedliwości społecznej, że rozdział majątku nie nastąpi według zasług, tylko według ilości posiadanych akcyj. Wszystko płynie! Przeżyły się dawne formy, rozprzęgły się przestarzałe kanony, wbrew wszelkiej teorji wypełnia się nasze życie inną treścią, samo sobie tworzy inne kształty!

Z chaosu wyłania się nowy czynnik. Jest tym czynnikiem każdy, kto może pochlubić się pracą, ale pracą obliczoną nie na wyzysk, tylko na pokrycie potrzeb takich, które stanowią o jego człowieczeństwie. Do tego można dojść przecież bez żadnych radykalnych zmian czy to ustrojowych, czy innych, ale koniecznem jest zrozumienie, że kosztem miljonów ludzi nędznie wegetujących, nie mogą się tuczyć nieliczne jednostki, dziś niepodzielną władzę dzierżące nad światem. Dla nich jest wszystko, bo oni wszystko mogą sfinansować! Dla innych pozostaje ochłap, który spadnie z pańskiego stołu, ochłap, za który wymaga się wdzięczności i ślepego oddania! Oni dyktują warunki nie tylko konkurentom, rządom, ale całym społeczeństwom, podporządkowując sobie wszystko, co może mieć wpływ na bieg ich interesów. Sprzeczne interesy bankierów wywołują wojny, rewolucje i powstania. A płaci za to wszystko ten, kto przyczynia się do pomnożenia zysków, sam w nich zupełnie nie partycypując. Rolę tę spełnia, niestety, pracownik fizyczny i umysłowy! W tym okresie przejściowym bardzo nas los doświadczył. Ale ten okres nie może już potrwać długo. Doszła klęska bezrobocia do zenitu. Musi nastąpić przełom, a przełom ten przyniesie nam inną dolę!

Pod wpływem wypadków, idących jak lawina, wykrystalizowała się nowa wartość, która bezwzględnie zaważyć musi na formach, jakie przybierze najbliższa przyszłość. Tą nową wartością jest inteligencja pracująca. Ta grupa społeczna powoli dochodzi do głosu. Zaczyna domagać się oficjalnego uznania jej przez społeczeństwo. Skromnie początkowo dopominała się o te prawa. Brak jej było jeszcze tej siły, z którą możnaby się było liczyć. Każdy odłam inteligencji pracującej szedł osobno. A jeszcze i należący do tej samej kategorji dzielili się na związki i ugrupowania, którym brak było wzajemnego zrozumienia i spoistości.

Dziś sprawa przedstawia się inaczej. Zaczyna dojrzewać solidarność wśród inteligencji pracującej wszelkich odłamów. Zaczyna rozumieć się pracownik państwowy z pracownikiem prywatnym, widzi styczne nauczyciel z adwokatem czy lekarzem.

Toteż w chwili, gdy z ogólnego zamętu wyłaniać się zaczynają mgliste jeszcze, ale coraz wyraźniejsze zarysy Nowego Jutra, inteligencja pracująca musi zapomnieć o tem, co ją dotąd dzieliło, a musi natomiast pamiętać o roli, jaka ją czeka i do roli tej się przygotowywać. Historja daje nam liczne przykłady, że nieprzygotowaną „elitę“, która zgnuśniała, nie zdawała sobie sprawy z otaczającej ją rzeczywistości, zmiotła zawierucha, zamiast, żeby jej w udziale miała przypaść rola, objęta przez innych.

Toteż z utęsknieniem oczekujemy Kongresu, na którym ratyfikowane zostaną uchwały połączeniowe Centralnej Organizacji ZZPU i Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, połączenie to bowiem będzie nowym etapem w tworzeniu się grupy społecznej, która, należycie zorganizowana, dojrzała i powiązana wspólną ideą, wyciśnie w tych czasach przełomu wybitne piętno na pracach, przygotowujących nowe drogi ludzkości.

Przed drugim aktem.

W toku pertraktacyj ze związkami robotniczymi w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem zostały wymówione przez poszczególne zarządy kopalń warunki płacy, a nawet w niektórych wypowiedziano stosunek służbowy.

W sprawie powyższej zwołaliśmy zjazd przedstawicieli kopalń, który uchwalił po obszernej dyskusji zapoznać opinję publiczną przez komunikaty prasowe, wystosować sprzeciw do Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych w Sosnowcu, opracować odpowiedni memorjał do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej i w razie potrzeby zwołać wiec pracowniczy.

Dla informacji ogółu pracowników zatrudnionych w górnictwie węglowem obu Zagłębi podajemy poniżej treść listu skierowanego do Rady Zjazdu:

Sosnowiec, dn. 1 lutego 1932 r.

Do Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych
w Sosnowcu.

Z ubolewaniem przychodzi nam stwierdzić, że WPanowie przy wymawianiu pracownikom umysłowym kopalń Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego warunków płacy wzgl. pracy nie uznali za wskazane porozumieć się z podpisanym związkiem, który reprezentuje wyłącznie interesy pracowników umysłowych tych terenów.

Uderza to tem bardziej, że z okazji zmiany wynagrodzeń pracowników fizycznych WPanowie zwrócili się do wszystkich nawet najdrobniejszych organizacyj, zapraszając je do wzięcia udziału w pertraktacjach.

Nie widząc podstaw, które w tych warunkach mogłyby uzasadnić odmowę WPanów, pozwalamy sobie przeto prosić Ich o wyznaczenie konferencji, celem uzgodnienia spraw, wyłaniających się na tle masowego wymówienia i, w oczekiwaniu pozytywnej odpowiedzi, pozostajemy

z poważaniem
(pieczątka i podpisy).

Czekamy zatem na odpowiedź.

Do pracy na wspólnym froncie.

Od dłuższego już czasu zamierzałem podzielić się z czytelnikami „Związkowca Polskiego“ swojemi spostrzeżeniami, zaobserwowanemi w ciągu mego długoletniego przynależenia do Związku, lecz na przeszkodzie stała obawa zbyt surowego ocenienia moich elaboratów przez redakcję „Związkowca“.

Zapoznawszy się jednak bliżej ze składem Redakcji i mając zapewnienie życzliwego traktowania moich artykułów, postanowiłem napisać tu o tem, o czem choć wszyscy wiemy, lecz niezawsze ośmielamy się głośno mówić.

Jak mi wiadomo, w 1932 r. Związek nasz obchodzić będzie piętnastolecie swojej egzystencji, jak również uroczystość poświęcenia własnego domu, w którym kontynuować będzie swoją pożyteczną działalność, tak mało, niestety, docenianą przez niektóre grupy naszych kolegów.

Ciekawe będą dane, które, na podstawie licznych protokółów i dokumentów, władze Związku podadzą do publicznej wiadomości.

Nie czekając na te publikacje, podzielę się z czytelnikami swojemi uwagami, zaobserwowanemi w latach mego przynależenia do organizacji, bez której, niezłomnie wierzę, rzesze pracownicze pozostawałyby w stokroć gorszych warunkach od obecnych,

Pamiętne są mi czasy, gdy pracownicy umysłowi, pracując po różnych biurach różnorodnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, nie mając żadnych zawodowych organizacyj, nie tylko pozbawieni byli prawa obrony swych własnych in-

teresów, lecz zmuszeni byli pokornie spełniać wszelkie zlecenia swoich pracodawców, niejednokrotnie tak wielce ich krzywdzące.

Pracownik pracował po dziesięć i więcej godzin dziennie, nie znał świąt ani niedziel, nie wolno mu było zajmować się żadnemi pracami społecznemi, by nie wyczerpywał swych sił, tak pożądanych dla nienasyconego kapitału. Za sumienną i odpowiedzialną pracę wynagradzano go tak, jak się podobało pracodawcy. Bez najmniejszego sprzeciwu przyjmował każde zlecenie, każdą zapłatę, bo najmniejszy skrzyw na twarzy pracownika wywoływał gniew niczem niekrępowanego pracodawcy i pozbawiał go pracy. Słowem, życie pracownika ograniczało się do stałej pracy, w całkowitej zależności od przedsiębiorstwa i czyniło z niego ślepą maszynę, gotową każdej chwili do sprzedania siebie, swych kolegów, a nawet wyrzeczenia się szczęścia rodzinnego dla tych marnych groszy, któremi opłacano jego niewolniczą pracę.

Niewolę tę niejeden z nas pamięta jeszcze dobrze, nie mniej te błogie chwile pamięta kapitał, któremu ówczesne wrogie nam władze nie czyniły żadnych przeszkód we wszelkich jego zarządzeniach jak również nie krępowało go żadne ustawodawstwo społeczne, do którego, nic dziwnego, tak trudno przystosować mu się w obecnych warunkach w wolnej niepodległej Polsce.

Gdyby nie wszechświatowa wojna, zapewne warunki pracy nie zmieniłyby się zbytnio na naszą korzyść. Wiara uzyskania w tej szalonej wojennej zawierusze całkowitej niezależności politycznej, napełniła nadzieją dusze pracownika i kazała mu ufać, że nadchodzi również czas — wyzwolenia pracy z wyzysku kapitału.

Podobnie, jak śmiało stawał wszędzie pracownik do walki z najeźdźcami o należne granice Rzeczypospolitej, tak śmiało garnął się do szeregów, organizującej się już w 1917 roku pracy, by w następstwie mężnie stawić czoło i tym, którzy przez tak długie lata niemiłosiernie wykorzystywali nieprzyjazną dla pracy konjunkturę.

Ciężkie jednak były pierwsze chwile rozwoju naszej zawodowej placówki. Zdawało się, że doświadczeni długoletnią niewolą, jak jeden mąż staną wszyscy pracownicy we wspólnych szeregach i walczyć będą solidarnie o lepsze jutro, gdy tymczasem, oślepieni złudną siłą przeciwnika, pewne grupy poczęły rejterować z naszego frontu, łudząc się, być może, sutą zapłatą za zdradę swych własnych interesów.

Wiele czasu w pierwszych latach rozwoju związku władze jego poświęcały pracom nad umocnieniem wewnętrznej spoistości swych szeregów, nie mniej walce o stałe wyrównywanie ówczesnej marki polskiej, ulegającej zbyt często znacznym zniżkom.

Dopiero 1922 rok pozwolił działaczom związkowym przystąpić do realizacji szerszych zawodowych zadań i rozpocząć planową pracę, mającą na celu nie tylko podniesienie dobrobytu rzesz pracowniczych, lecz i zbliżenie się do pokrewnych organizacyj i przez całkowite połączenie się z jednemi, a wspólną pracę z innemi przystąpić do stworzenia mocnych podstaw obrony, z takiem pożądaniem oczekiwanej przez świat pracy.

Ta planowa i owocna praca zarządu związku zjednywała mu coraz to nowych, świadomych swych celów członków i pełne uznanie w szeregach zorganizowanych pracowników.

Jakże odmienne stanowisko zajęli pracodawcy do poczynań władz związkowych, z jaką uwagą śledzili za rozwojem prac zawodowych i wpływami poszczególnych jednostek wśród warstw pracowniczych, świadczą liczne ich zarządzenia w poszczególnych towarzystwach, bądź zbiorowe ich akcje na zewnątrz.

Jednak nasi dzielni pionierzy nie ulękli się żadnych pogróżek. Nie zawahali się ani na chwilę, gdy na drodze swej odpowiedzialnej pracy napotykali coraz to potężniejsze kłody. Szli nieugięcie naprzód, łamiąc wszelkie przeszkody, nie bacząc na ponoszone straty w nierównej walce z kapitałem, gdyż byli pewni, że uczciwa ich walka nie może być przegraną.

Im to dziś zawdzięczamy, że reprezentacja nasza nie tylko nie została zepchniętą w cień prac przy budowie ustawodawstwa społecznego, lecz zajęła dominujące stanowisko w całej tej akcji.

Na ofiarną i pożyteczną pracę Związku zwróciły również uwagę Władze Państwowe, które w swoich rocznikach sprawozdawczych nie omieszkały wyróżnić działalności naszego Związku.

Dla każdego bezstronnego obserwatora rozwoju zawodowych organizacyj, a zaznajomionego z istniejącem ustawodawstwem społecznem, okazać się musi i dziwnem i śmiesznem zarządzenie przemysłowców, nieuznawania reprezentacji naszego Związku, pomimo, że uznają reprezentacje nawet takiego związeczku robotniczego, jakim jest „Polska Praca“, nieposiadająca natomiast najmniejszego znaczenia w ogólnym ruchu zawodowym.

Od chwili, gdy Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych drogą represji wprowadziła ośmiogodzinny dzień pracy w biurach poszczególnych towarzystw, zaistniał czas bezumowny. Wszelkie wystąpienia Związku o interwencje w tej czy innej sprawie były ignorowane z widoczną chęcią pomniejszenia znaczenia przedstawicielstwa pracownika umysłowego.

Nieprzychylny, a nawet wprost wrogi stosunek, nie tylko samych organizacyj pracodawców, lecz i wielu poszczególnych instytucyj przemysłowych wobec naszej zawodowej placówki, skłonił władze związkowe do zmiany taktyki obrony interesów pracowniczych.

Liczne przykłady łamania przez pracodawców istniejącego ustawodawstwa, bezprzykładne traktowanie weteranów pracy i pozbawianie tysięcznych rzesz pracowników możności zarobkowania, są jaskrawym dowodem przyczyny celowego uchylania się od wspólnych obrad z przedstawicielami pracy, którym nie brak dowodów na odparcie często całkowicie nieuzasadnionych, tak krzywdzących pracowników zarządzeń przemysłowców.

Dziś jesteśmy w pełni walki pracy z kapitałem. Zewsząd słyszy się o coraz to nowych masach pozbawionych pracy ludzi i tak już wynędzniałych, o coraz to nowych zakusach przemysłowców na te czy inne zdobycze pracowników, oraz o energicznej ich akcji, celem niedopuszczenia do uchwalenia przez Sejm, dawno wyczekiwanych przez świat pracy, ustaw o umowach zbiorowych i rozjemstwie.

I znowu, gdy bezstronny obserwator zapozna się z uchwałami Izb Przemysłowo - Handlowych i innych organizacyj pracodawców, idących pod batutą jednego „mistrza — kapitału“, wyrazić musi zdziwienie, czemuż to znowu pracodawcy tak usilnie zabiegają nad niedopuszczeniem do uchwał tych ustaw, które w ostatecznym razie skłonni są łaskawie „pozwolić“ uchwalić, lecz tylko dla pracowników fizycznych, w żadnym zaś wypadku nie dla pracowników umysłowych.

A więc — ty pracowniku umysłowy masz być znowu na żądanie pracodawców ponownie zepchnięty do roli, jaką zmuszony byłeś odgrywać za czasów najeźdźców? Masz być więc nadal ślepem narzędziem w rękach swych wrogów, zawsze bity zawsze wyzyskiwany, bez prawa głosu stanowienia o sobie samym?

Nie! Do tego upokorzenia zawodowe organizacje już nie dopuszczą! Obowiązkiem ich nie tylko zawodowym, lecz i obywatelskim jest jaknajenergiczniej przeciwstawić się wszelkim podobnym zakusom, gdyż nie wolno im patrzeć spokojnie, by pracownik umysłowy, ten budowniczy Niepodległej Polski, miał zejść ponownie do roli niewolnika i poddać się dobrowolnie, przeważnie jeszcze obcemu, wrogiemu nam, kapitałowi.

Nasza Organizacja, która w bieżącym roku zamierza obchodzić piętnastolecie swej uciążliwej walki o byt pracownika, niech nie zapomina, że choć ostatnio szeregi nasze poszarpane są znacznie pociskami potężnego przeciwnika, jednak gotowe są w każdej chwili do złożenia dalszych ofiar, jakich tylko zażądają od nas nasi niestrudzeni wodzowie

W chwili więc, gdy gromadzą się nad nami coraz to potężniejsze chmury, gdy żaden z nas nie jest w możności przewidzieć wypadków dnia jutrzejszego, skupmy się wszyscy jak jeden mąż pod naszym sztandarem, nie traćmy czasu na czcze gadaniny, nie skąpmy żadnej pomocy Związkowi, a idźmy dalej we wspólnym solidarnym wysiłku, walcząc o lepsze jutro i udowodnijmy całemu społeczeństwu, że pracownik umysłowy, walcząc o własne prawa, walczy o dalsze losy kraju, gdyż nie masz wolnej Ojczyzny, bez wolnych Jej obywateli!

Związkowiec.

Na granicy kalkulacji i wyzysku.

„Przegląd Gospodarczy“ podaje w numerze 1 z dn. 1. stycznia 1932 r. streszczenie pracy inż. J. Przedpełskiego o wpływie spadku funta angielskiego na wywóz węgla polskiego. Autor stara się przekonać opinję publiczną, że zniżka płac jest koniecznością, bez której nie można sobie wyobrazić utrzymania eksportu.

Drugiem źródłem mają być świadczenia socjalne, a w szczególności urlopy robotnicze. Ale to nie koniec! Jeśli te najważniejsze źródła oszczędności nie zdołają pokryć strat na wywozie, koniecznem się stanie zdobywanie tych oszczędności na innych odcinkach, jak np. obniżka taryf kolejowych, zwyżka cen węgla na rynku wewnętrznym i t. p.

Przemysłowcy wypowiedzieli w przemyśle węglowym i hutniczym wszystkie umowy zbiorowe i przedstawili nowe warunki: w górnictwie obniżka 21%, w hutnictwie 25%. Na Górnym Śląsku nawet złamali ustawę o demobilizacji gospodarczej, omijając komisję arbitrażową, powołaną do rozpatrywania sporów cennikowych.

Obniżka dotyczy wszystkich kopalń. Ale przecież nie wszystkie kopalnie eksportują węgiel, następnie nie każdy eksport przynosi straty. Czemże więc uzasadnia się „wspólny front“ przemysłowców! Wystąpienie solidarne zawsze robi odpowiedni efekt. Zwracano uwagę na zaangażowanie się Polski w rozbudowie portu gdyńskiego, który w razie załamania eksportu węglowego poniósłby dotkliwe straty, podkreślano konieczność utrzymania nowej linji kolejowej śląsko-bałtyckiej. Zagadnienie eksportu węglowego niewątpliwie dla gospodarstwa naszego ważne, wyolbrzymiono do poziomu hamletowskiego „być albo nie być“.

Ale przemysłowcy spotkali się ze stanowczym odporem ze strony pracowników. Odpowiedziano również „wspólnym frontem“ bez różnicy przekonań i zabarwień partyjno-politycznych.

Pierwsze uderzenie zostało odparte! Komisja arbitrażowa odłożyła sprawę obniżki płac w hutnictwie do kwietnia. Pozostało zatem uregulowanie tej sprawy w górnictwie.

Sprawy te interesują nas nietylko z punktu widzenia interesów pracownika, ale również z punktu widzenia polityki ogólno-państwowej.

Postulaty wysunięte przez przemysłowców zostały częściowo spełnione. Nastąpiła obniżka płac. Przypuśćmy, że zawiesza się urlopy wypoczynkowe, które zdaniem autora są w obecnych warunkach, gdy robotnik pracuje niepełny miesiąc, zbędnem marnotrawstwem!

Ale niezbadane są wyroki Opatrzności! Intryga międzynarodowa działa! Okazuje się za miesiąc, że kalkulacja przemysłowców była za skromna, więc trzeba dążyć do wyzyskania innych źródeł, zresztą już zapowiedzianych. Ulgi przewozowe, podwyżka cen węgla zbywanego w kraju!

A może w krótkim czasie i to nie wystarczy? Co wtedy nastąpi? Może dalsza obniżka płac i dalsza podwyżka ceny węgla krajowego?

Jeśli się zastanowimy nad tem zagadnieniem spokojnie, musimy jednak wysnuć wnioski, że skutki samobójczych posunięć kapitalistów mogłyby się okazać dla naszej państwowości nieobliczalne!

Zmniejszenie zarobków pracowniczych, w proponowanej przez przemysłowców wysokości, to dalsze poważne skurczenie się już i tak do minimum przez „świętówki“ ograniczonej zdolności nabywczej pracowników. Utrzymanie tej zdolności konsumpcyjnej jest może ważniejsze, aniżeli forsowanie eksportu takiemi ofiarami. W czasie, gdy przyrost zarejestrowanych bezrobotnych wynosi ok. 10.000 osób tygodniowo, należy w pierwszej linji nad tą kwestją się zastanowić. Przecież obniżka płac w górnictwie powiększy ten zastęp bezrobotnych, bo zmniejszenie konsumcji pociąga za sobą ograniczenie wytwórczości, a ta dalsze zwolnienia z pracy.

Żądanie od rządu ulg przewozowych zmniejszy dochody Ministerstwa Komunikacji i wywoła wpro-

wadzenie w tym resorcie oszczędności, które znowu odbiją się na tym pracowniku-konsumencie. A już zapowiedź podniesienia ceny węgla sprzedawanego w kraju zakrawa na kpiny.

Panowie przemysłowcy nie wspominają o zyskach, jakie ciągną ze sprzedaży węgla w kraju. A przecież zbyt węgla w kraju przewyższa ilości eksportowane. Przyjąwszy nawet, że dumping, uprawiany przez przemysł węglowy, pociąga za sobą efektywne straty, to jednak są one 3 względnie 4-o krotnie mniejsze na tonie od zysku na 1 tonie węgla sprzedanego w kraju.

W samem sercu Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu kosztuje 1 tona węgla opałowego zł. 40,— (czterdzieści).

Zachodzi przeto pytanie, czy przy utrzymaniu dotychczasowego poziomu płac, istnieje możliwość wyzyskania innych źródeł na pokrycie tych strat, z powodu których przemysłowcy wysuwają swoje postulaty.

Na pytanie to dajemy odpowiedź twierdzącą: są inne źródła, ale dostępu do nich broni zachłanny egoizm „rekinów", które chciałyby dotychczasowe smaczne kąski dla siebie za wszelką cenę utrzymać.

Przedewszystkiem stwierdzić musimy na wstępie, że żądanie obniżki płac o 21% jest prowokacją! Czy obniżka w tych granicach jest uzasadnioną, zastanówmy się: straty ponosi przemysł węglowy przy wywozie na rynki niekonwencyjne. Wywóz węgla na rynki konwencyjne bezwzględnie się opłaca, bo przynosi zyski. Następnie nie wszystkie kopalnie całą swoją produkcję przeznaczają na eksport, wreszcie są kopalnie, które wogóle węgla nie eksportują, a więc żadnych strat nie ponoszą!

Dlaczego więc ten alarm? **Eksport musi być utrzymany.** Zgoda. **Ale nie może być utrzymany wyłącznie kosztem płac pracowniczych! Trzeba obniżyć dotychczasowe koszty produkcji, uwzględniając wszystkie elementy produkcyjne. Trzeba więc przedewszystkiem z całą starannością rozpatrzeć strukturę organizacyjną tak w dziale produkcji węgla jak i jego zbytu. Trzeba znieść niepotrzebne nadbudówki organizacyjne, trzeba usunąć niepotrzebne pośrednictwo. Trzeba wreszcie odważnie zająć się rażącą dysproporcją między uposażeniami pracowniczemi, a płacami dygnitarzy, o których wysokości mówiąc, doznaje się zawrotu głowy.**

Sejm Śląski rozpatrywał niedawno sprawę ustawowego unieważnienia kontraktów dyrektorskich i rozciągnięcia państwowej kontroli nad produkcją.

To jest również nasz postulat.

Przy tej okazji nie sposób nie poruszyć jeszcze sprawy zaniedbania rynku wewnętrznego. Konsument krajowy daje nam dużo więcej gwarancji stałości odbioru, aniżeli zagraniczny i do niego przedewszystkiem winna być polityka węglowa dostosowana. Obniżenie cen węgla dla produkcji przetwórczej w kraju umożliwiłoby wzmożenie tej produkcji i powiększanie tem samem jej zdolności konkurencyjnej z zagranicą, co pozwoliłoby również na uzyskanie potrzebnych dewiz. Następnie przez cały szereg lat zaniedbywano możliwości stworzenia konsumenta na wsi, zwłaszcza na wschodzie kraju, gdzie węgiel niema zbytu, a środkiem opałowym jest drzewo, które możnaby skierować na wywóz.

Warto się również zastanowić nad samem zagadnieniem eksportu węgla i nad jego celowością. Mamy w kraju węgiel, sól, naftę, rudę żelazną i cynkową wzgl. żelazo i cynk, buraki cukrowe wzgl. cukier itp. Wszystko to eksportujemy w podobnych warunkach jak węgiel. Zagranica otrzymuje naszą naftę, sól, cukier, po cenach tańszych, aniżeli my w kraju te artykuły płacimy. Gorzej jeszcze jest z węglem: nasz przemysł przetwórczy otrzymuje krajowy węgiel po cenach droższych od własnych konkurentów zagranicznych. Czy w tych warunkach może przemysł żelazny, czy cynkowy, czy metalurgiczny konkurować przy wywozie z zagranicą, gdy go własny węgiel utrąca? Przemysł konserw owocowych ma drogi cukier, mydlarski drogą parafinę, chemiczny drogą sól, koks, naftę itd.

W ten sposób cała podstawa kalkulacyjna całego naszego przemysłu przetwórczego jest zachwiana. Wywozimy surowce i półfabrykaty, odbierając tem samem przemysłowi przetwórczemu warunki rozwoju. Tymczasem p. Przedpełski zapowiada, że na pokrycie strat eksportu konieczną będzie dalsza podwyżka ceny węgla!!

Za wywoływanie anarchji gospodarczej w państwie naszem musi być przecież ktoś pociągnięty do odpowiedzialności!

K. O.

Kronika zagraniczna.

Kongres amerykańskiej Federacji Pracy.

(Według „Informations Sociales" Nr. 9. z dnia 30. XI. 1931 r.)

51-szy Kongres doroczny amerykańskiej Federacji Pracy odbył się w Vancouver (Kolumbja brytyjska) w dniu 5. października 1931 r. i w dni następne.

Na wstępie Prezes Federacji, p. Green, zaproponował zmniejszenie dnia pracy i taki podział tejże, aby zaradzić osłabieniu zatrudnienia i dać proletarjuszom obojga płci możność zarobkowania.

„Musimy zająć stanowisko—oświadczył p. Green — że chodzi tu o prawo bezrobocznego do pracy, które to prawo jest święte, i że każdy system rządowy, kapitalizm, własność prywatna czy inny jakikolwiek regime musi prawo to klasom pracującym zagwarantować. Doszliśmy do tego stadjum, że możemy, musimy i chcemy wymagać prawa do pracy i do dostatecznego zarobku do życia, bowiem życie, wolność i szczęście zależą właśnie od wypełnienia tego prawa do pracy".

Bezrobocie. Specjalna Komisja, po zbadaniu tej sprawy palącej, oświadczyła, iż ustawa o ubez-

pieczeniu od bezrobocia, jaka stosowana jest w Wielkiej Brytanji, nie odpowiada potrzebom gospodarczym i politycznym Ameryki. Sprawozdanie tej Komisji dało powód do długiej debaty. Odczytana została deklaracja złożona Królewskiej Komisji ubezpieczenia od bezrobocia przez Radę Główn. Kongresu Trade-Union'ów, przyczem z deklaracji wynikało, że niepodobna było uskutecznić wypłat zapomóg dla bezroboczych na zasadzie istniejącej ustawy, to też Kongres Trade-Union'ów domagał się zmiany tej ustawy na system stałej pomocy bezroboczym, ciężar której ponosiłoby całkowicie państwo, bez żadnych dopłat czy składek ze strony pracodawcy lub pracownika. Nawet gdyby, wzorem Anglji, Kongres Federacji Pracy oświadczył się za obowiązkowem ubezpieczeniem od bezrobocia, to i tak sprawa ta nie dałaby się załatwić bez zmiany konstytucji Stanów Zjednoczonych, bowiem rząd Stanów nie posiada odpowiednich uprawnień do wprowadzenia ustawy tego rodzaju. Na przemysł więc przypada dostarczenie zatrudnienia. Przyjęcie systemu ubezpieczenia od bezrobocia zwolniłoby przemysł od odpowiedzialności, przerzucając ją na państwo. Syndykaliści amerykańscy winni zmusić przemysł do ponoszenia tej odpowiedzialności i wstrzymać się od pójścia śladami robotników wielkobrytyjskich, starających się właśnie o przerzucenie jej na barki państwa. Należy przypomnieć tutaj, że ubezpieczenie od bezrobocia w Anglji polega na współudziale trzech czynników: pracodawców, rządu i pracowników. Rząd Stanów przyznaje, iż obecnie jest 7 miljonów bezrobotnych, lecz cyfra ta jest z pewnością o wiele niższa od rzeczywistości. Przewiduje się, że od stycznia, lutego i marca 1932 r., kiedy roboty polne będą musiały być wstrzymane na zachodzie od Gór Skalistych, cyfra bezrobocia dosięgnie conajmniej 10 miljonów.

Poza kwestją bezrobocia, Kongres powziął szereg ważnych uchwał odnośnie zarobków, immigracji, stosunków międzynarodowych, sytuacji przemysłu węglowego etc.

Co się tyczy tej ostatniej sprawy, Kongres przyjął do zatwierdzającej wiadomości oświadczenie Rady Wykonawczej o całkowitem zorganizowaniu pracowników przemysłu węglowego, o ustanowieniu stosunku kontraktowego pomiędzy pracodawcą a pracownikiem drogą zawartych umów zbiorowych i o zastosowaniu słusznej stawki zarobkowej, pozwalającej na ujednostajnienie kosztów robocizny we wszystkich krajach produkujących węgiel. Kongres zapewnił Związek górników (United Mine Workers of America) o swem poparciu w wykonaniu tego programu.

E. M.

Kronika międzynarodowa.

Międzynarodowa Konwencja o czasie pracy w górnictwie na drodze do realizacji.

Na XIV. Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie została m. in. uchwalona konwencja o czasie pracy w górnictwie węglowem. Konwencją tą został objęty węgiel kamienny i brunatny (lignit) i to podziemny jak i odkrywkowy. Normę czasu ustalono na $7^3/_4$ godzin dziennie, co stanowi $46^1/_2$ godziny tygodniowo. Objęcie konwencją lignitu zwalczali Niemcy, u których produkcja węgla brunatnego jest obfita i którzy przez uprzywilejowanie tego gatunku węgla chcieli zwolnić zapasy węgla kamiennego na wywóz. Zarazem w powyższej konwencji ustalono ilość dopuszczalnych godzin nadliczbowych. I tak: w kopalniach węgla kamiennego zredukowano liczbę tych godzin do 60 rocznie na robotnika. Otwiera to dla zbytu polskiego węgla duże możliwości, albowiem ograniczy produkcję innych naszych konkurentów.

Natomiast przy wydobyciu lignitu ustalono normę 150 godzin nadliczbowych rocznie na robotnika w kopalniach podziemmych, zaś 200 w kopalniach odkrywkowych. Przywilej ten dla lignitu został osłabiony przez klauzulę, że po upływie 3 lat istnieje możliwość rewizji konwencji, zarówno w kierunku dalszego skrócenia czasu pracy, jakoteż zmniejszenia pracy w godzinach nadliczbowych.

Celem wprowadzenia konwencji w życie potrzeba jej ratyfikacji przez rządy przynajmniej 2 państw produkujących węgiel w Europie.

Według doniesień prasy rozpoczęła się z początkiem stycznia b. r. w Międzynarodowem Biurze Pracy poufna narada przedstawicieli 7 głównych państw zainteresowanych w sprawie ratyfikacji konwencji. Pertraktacje trwają, wynik ich jednak nie jest dotąd znany.

Przebieg ich należy śledzić bacznie, pozostaje on bowiem w związku z sytuacją, jaka się ostatnio wytworzyła w przemyśle węglowym na tle konkurencji węgla angielskiego.

Międzynarodowa Konwencja o czasie pracy w handlu i biurowości.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przedłożyło Marszałkowi Sejmu projekt ustawy w sprawie ratyfikacji projektu konwencji o unormowaniu czasu pracy w handlu i biurowości, przyjętego w czerwcu 1930 roku na XIV Sesji Ogólnej Konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie.

Powyższa konwencja dotyczy czasu pracy pracowników umysłowych, zatrudnionych w handlu i biurowości i ustanawia w art. 3 maksymalny czas pracy 48 godzin tygodniowo z pewnemi zastrzeżeniami.

Przepisy przytoczonej konwencji znacznie pogarszają warunki pracy pewnych kategoryj pracowników umysłowych w Polsce, które na mocy zwyczaju pracują 7 godzin dziennie lub 40 godzin tygodniowo.

Z tych względów przedstawiciele polskich pracowników umysłowych na XIV Sesji zgłosili wniosek za wprowadzeniem do konwencji 7-godzinnego dnia pracy. Stanowisko to zostało wówczas poparte przez przedstawicieli Rządu Polskiego.

Ratyfikowanie tej konwencji w okresie stale wzrastającego bezrobocia i biorąc pod uwagę istniejący w Polsce zwyczaj, stanowiłoby faktyczne

przedłużenie czasu pracy dla tych kategoryj pracowników umysłowych.

Wprawdzie bowiem art. 10 konwencji stanowi, że przepisy konwencji nie mogą w niczem naruszać zwyczaju, na mocy którego czas pracy jest krótszy, jednak, mając już w tym kierunku doświadczenie, możemy twierdzić, że pracodawcy wykorzystaliby przepis konwencji dla wprowadzenia normy czasu, określonej przez konwencję.

Rozszerzenie tej akcji na inne przedsiębiorstwa grozi dalszem spotęgowaniem istniejącego bezrobocia wśród pracowników umysłowych i pogłębieniem kryzysu gospodarczego.

Z tych względów należałoby sobie życzyć, aby albo Rząd projektu nie przedkładał Sejmowi, wzgl. aby Sejm ratyfikację odłożył do stosowniejszej chwili. Nieratyfikowanie tej konwencji przez Sejm nie będzie nowością w stosunkach międzynarodowych w zakresie spraw pracowniczych, czego dowodem jest fakt, że Konwencja Waszyngtońska, ustalająca normy czasu pracy robotników w przemyśle i handlu, nie została przez Polskę ratyfikowana z powodu ustalenia przez tę konwencję 48-godzinnego tygodnia pracy, podczas gdy ustawa polska z 18/XII 1919 r. określa ten czas na 46 godzin tygodniowo.

Kronika sądowa.

Uregulowanie wzajemnych pretensyj między pracownikiem a pracodawcą z tytułu stosunku służbowego.

Zasada prawna: 1) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 16. marca 1928 r. nie stanowi przeszkody, aby w chwili ustania stosunku umownego pracownik i pracodawca regulowali wzajemne pretensje w sposób dowolny. 2) Wydanie przez pracownika **po ustaniu stosunku umownego** pokwitowania o zrzeczeniu się wszelkich pretensyj przecina mu możność dochodzenia odszkodowania z tytułu rozwiązania umowy bez wypowiedzenia.

Orzeczenie S. N. Izby I. z dn. 9.IX.1931. N. I. C. 1238/31.

U z a s a d n i e n i e.

Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok Sądu Pracy, którego mocą oddalone zostało powództwo W. P. przeciwko Państwowym Zakładom Wodociągowym w Maczkach o 1.200 zł. tytułem wynagrodzenia za rozwiązanie umowy pracy bez trzymiesięcznego wypowiedzenia, ustaliwszy, iż, kwitując w dn. 4. marca 1930 r., a więc po ustaniu stosunku umownego, z odbioru 500 zł.. powód zrzekł się wszelkich roszczeń do pozwanych Zakładów.

W skardze kasacyjnej W.P. zarzuca Sądowi Okręgowemu obrazę art. 129 i 142 U. P. C. oraz art. 1101, 1108 ust. 3 i 1126 K. C. przez pominięcie okoliczności faktycznych i dowodów stwierdzających, iż sporne pokwitowanie dotyczyło wyłącznie pretensyj, wyłuszczonych w podaniu skarżącego do pozwanych Zakładów z dn. 2. stycznia 1930 r., oraz nierozważenie, iż zawarte w tem pokwitowaniu oświadczenie skarżącego jako ograniczające jego uprawnienie nie może być komentowane rozszerzająco, w każdym zaś razie wobec zachodzących wątpliwości, stosownie do przepisu, zawartego w art. 1162 K. C., winno być tłumaczone na korzyść skarżącego jako zobowiązanego.

Aczkolwiek art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16. marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych czyni nieważnemi wszelkie warunki umowy, regulujące mniej korzystnie stosunek pracy dla pracownika aniżeli to czyni powołane rozporządzenie, to jednak powyższy nakaz o charakterze przepisu porządku publicznego, wydanego w interesie zabezpieczenia pracowników przed ewentualnym wyzyskiem pracodawcy, nie zmienia naczelnej zasady wolności zawierania umów, wyrażonej w art 1134 K. C., z chwilą więc ustania stosunku umownego nie zachodzi żadna przeszkoda, aby pracownik i pracodawca uregulowali wzajemne pretensje z tytułu byłego stosunku w sposób dowolnie przez nich oznaczony.

Zgodnie z ustaloną judykaturą Sądu Najwyższego, wykładnia umów przez Sąd, rozpoznający istotę sporu, ulega kontroli kasacyjnej wyłącznie wtedy, jeżeli jest sprzeczna z wyraźnemi postanowieniami umowy; w tym przypadku zaś skarżący powołuje się jedynie na to, że wyrażenie w ogólnych słowach o zrzeczeniu się pretensyj dotyczyło innych roszczeń, w każdym bądź razie zachodziła wątpliwość, która winna być tłumaczona na jego korzyść, w tych zaś warunkach wniosek Sądu, iż pokwitowanie z dn. 4 marca 1930 r. dotyczyło wszelkich pretensyj skarżącego, a więc i ewentualnego odszkodowania z tytułu rozwiązania umowy bez wypowiedzenia, usuwa się z pod kontroli kasacyjnej.

Nowe projekty ustawowe.

Projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie czasu pracy niektórych kategoryj pracowników umysłowych.

Na podstawie ustawy z dn. 7. listopada 1931 r., zmieniającej ustawę o czasie pracy, przygotowało Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej projekt skrócenia czasu pracy niektórych kategoryj pracowników umysłowych. Według par. 1 tego projektu czas pracy, pracowników umysłowych, zatrudnionych w biurowości, jakoteż w bankach, kasach oszczędności, zakładach i instytucjach ubezpieczeniowych, instytucjach samorządu gospodarczego oraz we wszystkich innych tego rodzaju zakładach, niezwiązanych bezpośrednio pod względem organizacyjnym z zakładami wytwórczymi lub handlowymi, — może wynosić bez wliczenia przerw odpoczynkowych, najwyżej 7 (siedm) godzin na dobę,

w sobotę 5 godzin i nie może przekraczać 40 godzin na tydzień.

Par 2 określa czas trwania tego skrócenia czasu pracy na 1 rok.

Projekt powyższy został przesłany do central ruchu zawodowego pracowników umysłowych, a więc do Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, Federacji ZZPU i Centralnej Organizacji ZZPU, które opracowały wspólnie uzgodniony kontrprojekt i memorjał w tej sprawie i złożyły go Panu Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej.

Kontrprojekt zamiast brzmienia par. 1 wprowadza następującą redakcję: Czas pracy pracowników umysłowych, zatrudnionych przy wykonywaniu czynności biurowych we wszystkich zakładach pracy, objętych ustawą z dnia 18/XII. 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu z wyjątkiem pracowników zatrudnionych przy wykonywaniu czynności biurowych bezpośrednio w działach ruchu przedsiębiorstw przemysłowych, o ile praca tych pracowników stanowi część istotną funkcjonowania tych działów oraz tych pracowników umysłowych zatrudnionych przy wykonywaniu czynności biurowych w przedsiębiorstwach handlowych, których praca stanowi część składową obsługi kupujących i jest ściśle z nią związana, — może wynosić, bez wliczenia przerw odpoczynkowych, najwyżej 7 godzin na dobę, w sobotę 5 godzin i nie może przekraczać 40 godzin na tydzień.

Następnie kontrprojekt dąży do wprowadzenia trwałego skrócenia czasu pracy w przeciwieństwie do projektu rządowego, który ogranicza czas jego trwania do 1 roku.

Kontrprojekt został złożony Ministerstwu Pracy i Op. Społ. wraz z memorjałem, uzasadniającym stanowisko central pracowniczych.

W memorjale podkreślono, że projekt rządowy, jakkolwiek wprowadza w życie na pewnym odcinku postulat pracowników, datujący się od wielu lat, czyni to jednak w sposób wzbudzający szereg poważnych zastrzeżeń.

W pierwszym rzędzie wartość tego projektu osłabia postanowienie par. 2, który nadaje moc prawną rozporządzeniu jedynie na okres 1 roku. W razie wygaśnięcia tego rozporządzenia pracodawcy wprowadzą tam, gdzie dotąd na mocy zwyczaju zatrudnienie wynosiło 40 godzin na tydzień, — 46 godzinny tydzień pracy.

Zastrzeżenia te są uzasadnione, niektóre bowiem firmy usiłują obecnie przejść na 8-godzinny dzień pracy, powołując się na wniesienie przez Rząd do Sejmu ustawy o ratyfikacji konwencji o czasie pracy w handlu i biurowości. (O konwencji tej mówimy w poprzednim artykule). W dalszym ciągu memorjał wskazuje na powszechność tego zwyczaju, który sięga jeszcze okresu z przed wojny światowej. Przeważająca większość pracowników biurowych, i to nietylko w tych instytucjach które wymienia projekt, lecz w biurach zakładów przemysłowych i handlowych, — pracuje po 7 godzin na dobę. Właśnie na ten stan faktyczny, oparty na zwyczaju, powoływał się przedstawiciel Rządu Polskiego na Międzynarodowej Konferencji Pracy, stawiając w komisji wniosek uchwalenia konwencji o 7-godzinnym dniu pracy w handlu i biurowości. Na tem też opiera się postulat, wyrażany w wielokrotnych uchwałach kongresów organizacyj pracowniczych, wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy dla pracowników umysłowych w drodze ustawowej, zapewniającej tej normie trwały charakter.

Stanowisko organizacyj zawodowych pracowniczych usprawiedliwione jest następującymi czynnikami: zwyczajem, względami higjeny i wydajności pracy i sytuacją gospodarczą kraju. Wydanie ustawy będzie jedynie usankcjonowaniem prawnem istniejącego stanu rzeczy i potwierdzeniem, że Rząd szczerze realizuje na własnym terenie w drodze ustawowej postulat, którego był pierwszym i jednym z niewielu wyrazicieli na terenie międzynarodowym. Najważniejszym momentem musi być niewątpliwie sytuacja gospodarcza i z dnia na dzień wzrastające bezrobocie, które wśród pracowników biurowych szczególnie ostre przybrało rozmiary.

Projekt rządowy obejmuje zasadniczo tylko trzy grupy zakładów pracy: 1) instytucje finansowe (banki i kasy), 2) instytucje ubezpieczeniowe (prywatne i społeczne) i 3) instytucje samorządu gospodarczego (izby przemysłowo-handlowe, rolnicze i rzemieślnicze), nie obejmuje natomiast nawet takich czysto biurowych instytucyj, jak biura adwokackie, notarjalne, redakcje czasopism, biura techniczne, inżynierskie, biura reklamowe, giełdy, instytucje społeczne (związki zawodowe, stowarzyszenia kulturalne, oświatowe itp:)

Tego rodzaju unormowanie nie może być przez nas uważane za wystarczające, jakkolwiek ustawa z 7. listopada 1931 r. uprawnia Rząd do wydawania rozporządzeń, które „mogą dotyczyć poszczególnych gałęzi pracy lub kategoryj zakładów pracy".

Rozumiemy pewne trudności, wynikające w przemyśle i handlu w stosunku do czasu pracy niektórych pracowników, których czas pracy ze względu na charakter wykonywanych przez nich czynności musi być dostosowany do funkcjonowania całego zakładu pracy, jednak możnaby je usunąć, przez przyjęcie klauzuli ogólnej z tem, że pewne kategorje pracowników mogłyby być wyłączone przez następne postanowienia szczegółowe.

W ten sposób zostałby również spełniony nasz zasadniczy postulat odnośnie objęcia tem rozporządzeniem pracowników zatrudnionych przy wykonywaniu czynności biurowych w handlu i przemyśle, co jest zupełnie możliwe i już faktycznie stosowane przez większość zakładów.

Domagamy się przyznania prawa związkom zawodowym do zawierania umów zbiorowych pracy.

Ustawa o umowach zbiorowych pracy na horyzoncie.

Postulat organizacyj zawodowych w sprawie uregulowania stosunków pracy i płacy datuje się od szeregu lat. Już w roku 1928 opracowało Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej projekt odnośny, który, niestety, jednak nie wszedł pod obrady ciał ustawodawczych.

Sprawa odżyła w roku 1931. który wykazał zupełną anarchję w stosunkach między kapitałem, a pracą, który zapisał się w historji ruchu zawodowego niebywałą klęską bezrobocia i udowodnił tem samem, że nieuregulowanie tego zagadnienia przyczyniło się wydatnie do pogłębienia kryzysu, gdyż brak hamulca w formie umów zbiorowych pracy, zupełna stąd wynikająca swawola i łamanie ustaw na porządku dziennym, pogrążyły stan pracowniczy w bezdno nędzy i niedostatku, wywołując tem samem głębokie zaburzenia w gospodarce państwowej.

Przedstawiciele związków zawodowych niezrażeni niepowodzeniem wytrwale przypominali sprawę umów zbiorowych i rozjemstwa na każdej konferencji i wreszcie ruszyli sprawę z martwego punktu, mimo wysiłków ze strony przeciwnej, aby projektu nie wydobywać na światło dzienne.

Dowodem tego, że takie wysiłki były, jest choćby opinja „Przeglądu Gospodarczego" organu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów:

> „W sprawach projektów ustaw o umowach zbiorowych i rozjemstwie Centralny Związek wystąpił do Ministrów Pracy i Opieki Społecznej i Przemysłu i Handlu, zaznaczając, że opracowane przez Ministerstwo Pracy projekty były przedmiotem opinji sfer gospodarczych jeszcze w roku 1928, zarówno w złożonych czynnikom miarodajnym memorjałach, jak i w czasie zebrań Rady Ochrony Pracy.
>
> Nowoopracowane projekty w zasadach swych nie różnią się od projektów z 1928 r., natomiast wielkie zmiany, jakie zeszły od tego czasu w warunkach gospodarczych i socjalnych państwa, jeszcze silniej uzasadniają wysuwane wówczas zastrzeżenia i potwierdzają słuszność **negatywnego** (podkr. red.) ustosunkowania się do danej sprawy."

Zdaniem sfer przemysłowych umowy zbiorowe pozbawiają czynnika wytwórczości cech elastyczności. Umowy pociągają za sobą usztywnienie płac i warunków pracy i uniemożliwią szybkie przystosowanie się kosztów wytwórczości do wymagań kryzysu.

Boją się również sfery gospodarcze ingerencji czynnika rządowego przy rozjemstwie, bo to stanowi dla nich poważną przeszkodę przy dyktowaniu warunków płacy.

Opinja ta dowodzi właśnie, jak potrzebnem jest wprowadzenie tych ustaw.

Życie gospodarcze wymaga tak jak każda inna dziedzina sprężystej organizacji. Organizacją taką odcinka społecznego pracy są właśnie umowy zbiorowe i rozjemstwo. „Elastyczność" czynnika wytwórczości polega według poglądu przemysłowców na łatwości zmiany warunków płacy i pracy czyli innemi słowy na prędkiej i bez oporu przeprowadzonej obniżce płac. Umowy zbiorowe zaś mają zwykle swoje terminy, zawiera je przedstawicielstwo związków zawodowych, umowy takie przewidują instancje odwoławcze na wypadek sporu i t. d. Rozumiemy, że to nie jest na rękę pracodawcom, ale domagamy się tego w imię właśnie porządku społecznego, w imię dobra całej gospodarki państwowej, którą należy uchronić od wstrząsów szkodliwych.

Stan, jaki istnieje obecnie, umożliwia coprawda „łowienie ryb w mętnej wodzie", czas jednak, aby z tem wreszcie skończyć.

Projekt ustawy o umowach zbiorowych i rozjemstwie został rozesłany w roku ubiegłym związkom zawodowym do zaopinjowania. Obecnie po uzgodnieniu ostatecznem ma wejść pod obrady Sejmu.

Do szczegółowego omowienia projektu o umowach zbiorowych przystąpimy w następnym numerze, obecnie podajemy tylko te ważniejsze zastrzeżenia, jakie redakcja projektu wzbudza:

1) projekt nie ma znaczenia praktycznego dla pracowników, albowiem nie przewiduje przymusu zawierania umów zbiorowych przez pracodawców. Projekt poprzedni z 1928 r. normuje tę sprawę w art. 4. pkt. 2 w ten sposób, że uczestnikiem umowy zbiorowej ze strony pracowników mogą być jedynie stowarzyszenia zawodowe (związki zawodowe), we wszystkich zaś innych wypadkach—gdy została zgłoszona inicjatywa prowadzenia układów w sprawie zawarcia umowy zbiorowej przez stowarzyszenia zawodowe pracownicze.

Jakkolwiek i tu niema wyraźnego przymusu do zawarcia umowy przez pracodawcę, to jednak projekt obecny nie przewiduje nawet inicjatywy ze strony pracowników. Redakcja bowiem art. 4. jest następująca:

> Uczestnikami umowy zbiorowej ze strony pracowników mogą być jedynie stowarzyszenia zawodowe pracownicze (związki zawodowe), o ile z tytułu swej dotychczasowej działalności w odpowiedniej gałęzi pracy mogą reprezentować każde z osobna interesy pracowników danego zakładu lub zakładów pracy.
>
> W razie przeciwnym uczestnikiem umowy zbiorowej może być ogół pracowniczy, reprezentowany przez delegacje, przewidziane w art. 17 — 22 niniejszej ustawy.

2) uważamy za konieczne uchwalenie równocześnie z ustawą o umowach zbiorowych ustawy o przymusowem rozjemstwie w zatargach, obie te bowiem kwestje łączą się ze sobą niejako organicznie i wzajemnie się uzupełniają.

Żądamy usunięcia z posad zbędnych cudzoziemców.

3) Projekt nie ustala, jakie ma być postępowanie, gdy strony prowadzące układy o zawarcie umowy zbiorowej nie dojdą do porozumienia i co następuje w chwili, gdy umowa zbiorowa wygasa, czy to przez upływ terminu, na jaki była zawarta, względnie przez wypowiedzenie. Intencją ustawodawcy winno być stałe ujęcie w formy organizacyjno-prawne stosunków płacy i pracy w zakładach przemysłowych, w przeciwnym bowiem razie ustawa nie znajdzie życiowego zastosowania i będzie omijana.

Bardzo poważne zastrzeżenia wywołała redakcja art. 17 o delegacjach, w którejto sprawie centrale pracownicze, a mianowicie Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych i Centr. Organ. Związków Zaw. Pracown. Umysł. złożyły Panu Ministrowi Pracy, poza opinją szczegółową, osobny memorjał, którego treść poniżej podajemy:

Do
Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Poinformowani przez Pana Głównego Inspektora Pracy o bliskim terminie wniesienia na Sejm projektu ustawy o umowach zbiorowych, uważamy za swój obowiązek wyrazić Panu Ministrowi nasze zasadnicze wątpliwości odnośnie jednego z przepisów wymienionego projektu.

Mianowicie art. 17 przewiduje, że do zawierania umów zbiorowych w wypadkach, przewidzianych w art. 4 ustawy, mogą być powołane delegacje pracownicze, działające na terenie poszczególnego zakładu pracy. Delegacje powyższe występują samorzutnie i mają prawo prowadzić pertraktacje i zawierać umowy zbiorowe, jednem słowem, nadana im została godność ustawodawcy po stronie pracowniczej.

Przeciwko podobnemu uczestnictwu w umowach zbiorowych ad hoc powołanych delegacyj pracowniczych zgłaszamy tak ze względów ogólnopaństwowych, jakoteż z punktu widzenia ruchu zawodowego następujące zastrzeżenia w imieniu reprezentowanych organizacyj pracowniczych:

I. W interesie państwowym leży, aby uczestnicy umowy zbiorowej byli wzajemnie dostatecznie poważnymi kontrahentami, gdyż chodzi o trwałość zawartej umowy zarówno ze względu na interes stron, jak i na interes produkcji, ważny z punktu widzenia prawidłowego funkcjonowania organizmu gospodarczego. Umowa zbiorowa moc swoją winna czerpać z podpisu, położonego na akcie umowy przez strony. Oczywiście sankcja ta prawnie nie jest dostateczna i dlatego projekt ustawy zawiera w rozdziale 6 gwarancję wykonania umów. Gwarancyj takich delegacja pracownicza nie jest w możności dostarczyć, co wyraźnie pośrednio stwierdza ust. 2 art. 35, przewidujący możność zobowiązania się przez związki zawodowe do wypłacania kar konwencjonalnych. Natomiast istnieje niebezpieczeństwo zawierania przez delegacje pracownicze zbyt pośpiesznie umów zbiorowych i na warunkach nieprzemyślanych, co z kolei może wywołać bojkot tych umów przez pracowników, których ona będzie wiązała, tem bardziej że skutki prawne tej umowy są trwałe, nie gasną razem z zakończeniem żywota delegacji. Nie wiadomo nadto, kto będzie posiadał prawo rozwiązywania tych umów, jak również brak instytucyj, czuwających nad wykonywaniem z dobrą wiarą zawartych umów. Charakterystycznem jest, iż o szkodliwości zawierania umów zbiorowych z przedstawicielami delegacyj przekonali się pracodawcy dzielnicy zachodniej, czego dowodem jest oświadczenie jednego z nich podczas dyskusji nad projektem ustawy w Radzie Ochrony Pracy, że mimo wszystko zawierać będą umowy ze związkami, bo te tylko dają gwarancję trwałości tych umów.

II. Dopuszczenie do zawierania umów zbiorowych poza związkami zawodowemi ze strony pracowniczej jakichkolwiek innych czynników stwarza ogromne niebezpieczeństwo natury społeczno-politycznej. Organizacje zawodowe pomimo ich niejedlitości ideologicznej posiadają poczucie świadomości swych obowiązków i całkowitej odpowiedzialności. Wynika to z ich charakteru jako organizacyj prawnych i z zakresu działania. Delegacje zaś inspirowane przez czynniki, pozostające w ukryciu, będą z reguły swej działalności konkurowały z postulatami związków zawodowych. W wielu też wypadkach związki zawodowe będą musiały się liczyć z realną sytuacją i wysuwać odpowiednie postulaty. Delegacje zaś inspirowane zwłaszcza na terenie robotniczym przez żywioły antypaństwowe, będą usiłowały wykorzystać powyższe uprawnienia ustawy i wysuwać żądania radykalne w celach skompromitowania związków zawodowych i uzyskania wpływu kierowniczego na masy. Ustawa winna podobnym niebezpieczeństwom wprost z punktu widzenia państwowego zapobiec i nie stwarzać możliwości opanowania klasy pracującej przez czynniki wywrotowe i nieodpowiedzialne.

III. Powstanie umów zbiorowych jest związane ściśle z działalnością związków zawodowych. Każda akcja ekonomiczna, prowadzona przez związek zawodowy, ma na celu uzyskanie lepszych warunków pracy i płacy i usankcjonowanie ich przez postanowienia umów zbiorowych. Łatwość zawierani umów zbiorowych przez delegacje fabryczne będzie więc uszczupleniem działalności związków. Jakkolwiek można się zapatrywać na działalność związków zawodowych, to jednak nie można zaprzeczyć, że działalność ta owocną jest dla klasy pracującej i dla organizmu gospodarczego przez wyrównywanie podziału dochodu społecznego, naruszonego przy dzisiejszym ustroju gospodarczym Zezwolenie ustawodawcy na zawieranie umów zbiorowych przez delegacje jest wyrazem krańcowego liberalizmu, sprzecznego z publicznym charakterem

Domagamy się wprowadzenia asystentów inspekcyjnych celem umożliwienia poszanowania ustaw zmierzających do zmniejszenia bezrobocia wśród pracowników umysłowych.

działalności związków zawodowych i takiemiż cechami ustawodawstwa socjalnego, tem bardziej, iż sposób powstawania delegacyj w polskim projekcie jest bardzo mało ograniczony.

Jak nam wiadomo, intencją ustawodawcy przy dopuszczaniu delegacyj do zawierania umów zbiorowych jest unormowanie faktycznego stanu rzeczy. Ponieważ pewna ilość umów zbiorowych jest zawierana obecnie przez dzikie delegacje, ustawodawca pragnie utrzymać ten stan rzeczy, uważając, że przepisy prawa nie mogą wpływać na zmianę faktycznych stosunków. Argumenty powyższe wydają się nam niesłuszne, albowiem nie zbadano znaczenia tych umów pod względem społecznym i gospodarczym. Gdyby jednak nawet istniały argumenty za utrzymaniem uprawnień delegacyj, to przecież działalność tych delegacyj nie może być równouprawniona ze związkami zawodowemi, albowiem w ten sposób ustawodawca wyraża nieufność dla ruchu zawodowego, do czego, jak sądzimy, niema dostatecznie poważnych danych.

Nie polemizując ze stanowiskiem, czy zadaniem ustawodawcy jest ułatwiać przepisami prawnemi działalność związków zawodowych, pragniemy stwierdzić, iż chodzi nam o to, by działalność związków nie została przez ustawy zniweczona w najistotniejszych momentach.

IV. Wreszcie nie można pominąć analogji z terenu międzynarodowego. Z zestawienia poszczególnych ustawodawstw zagranicznych widzimy, że wszystkie kraje, które posiadają ustawodawstwa, dotyczące umów zbiorowych, przeważnie powstanie tych umów wiążą ściśle ze związkami zawodowemi, którym wyłącznie nadana została zdolność do zawierania umów zbiorowych po stronie pracowniczej. Jedynie ustawodawstwo francuskie dopuszcza jako strony obok związków także jakiekolwiek inne ugrupowania pracownicze. Ustawa francuska jednak wobec tego dopuszczania ugrupowań pracowniczych określa szczegółowo warunki dla ważności zastępstwa tych ugrupowań przy umowach zbiorowych, a mianowicie przedstawiciele ci muszą mieć pełnomocnictwa. W razie braku pełnomocnictwa zastępuje je ratyfikacja umowy. Wynika to z ducha prawa francuskiego, opierającego umowy zbiorowe o prawo cywilne i negliżującego w ustawodawstwie socjalnem pierwiastek prawa publicznego. Atoli i tu, jak widzimy, możność zawierania umów zbiorowych przez doraźne ugrupowania jest znacznie skrępowana, czego nie czyni polski projekt, umożliwiający nawet taką sytuację, jak zgłoszenie w imieniu jednego zakładu pracy kilka samozwańczych delegacyj. Niewątpliwie działalność tych delegacyj może w przyszłości zdyskredytować całą instytucję umów zbiorowych.

Dlatego też, w wyniku wszystkich powyższych argumentów, mamy zaszczyt prosić Pana Ministra:

1-o o usunięcie z projektu ustawy o umowach zbiorowych pracy dopuszczalności zawierania umów zbiorowych pracy przez delegacje, a dopuszczenie w drodze ustawowej możności zawierania umów zbiorowych pracy po stronie pracowniczej jedynie i wyłącznie przez związki zawodowe, względnie

2-o w razie gdyby Pan Minister nie uznał za możliwe podzielenie naszego stanowiska, mamy zaszczyt najusilniej prosić Pana Ministra o wycofanie całego projektu i niewnoszenie go do Sejmu, ponieważ mamy najgłębsze przekonanie, iż sytuacja pracownicza będzie o wiele korzystniejsza bez ochrony ustawowej wogóle, aniżeli pod rządem ustawy, która pozbawi pracowników naturalnej ochrony związkowej.

Polska Konfederacja Pracowników Umysłow.	Centralna Organizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłow.
(—) A. Minkowski PREZES	*(—) W. Leśniewski* VICE-PREZES
w/z. *(—) W. Kościński* Sekretarz Generalny	*(—) W. Szczepański* Sekretarz Generalny

Rada Ubezpieczeń Społecznych.

W Dz. Ustaw Nr. 109 z 22. grudnia 1931 r. ukazało się rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 9/X. 1931 r., na podstawie którego została powołana przy Ministrze Pracy i Opieki Społecznej Rada ubezpieczeń społecznych, jako organ doradczy i opinjodawczy w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Rada opinjuje przekazane jej przez Ministra Pracy projekty ustaw i rozporządzeń, jakoteż zarządzeń administracyjnych, posiadających charakter ogólny i dotyczących całego Państwa lub znacznej jego części, wreszcie o wszelkich innych sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych, poruczonych Radzie przez ustawy lub rozporządzenia lub przekazanych jej przez Ministra Pracy.

Rada ubezpieczeń społecznych składa się z 40 członków, mianowanych na przeciąg 3 lat przez Ministra Pracy, z tego 12 przedstawicieli pracowników fizycznych i umysłowych, 12 przedstawicieli pracodawców i 16 powołanych według uznania Ministra Pracy z pośród osób, które wykazały się pracą teoretyczną lub praktyczną na polu ubezpieczeń społecznych.

Z ramienia Polskiej Konfederacji Prac. Umysł. przedstawieni zostali do Rady kol.kol.: Kościński i Chorzelski, z ramienia Federacji ZZPU kol. kol.: Sasorski i Ostrowski, zaś z ramienia Centr. Organ. ZZPU kol. kol.: Szczepański i Fromm.

Na cegiełkę Domu Związkowego wpłacił kol. N. Grunwald do kasy związkowej zł. 20.— wzamian za udział w zabawach karnawałowych.

KOMUNIKATY.

Zarząd Sosnowieckiego Oddziału Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu podaje wszystkim zainteresowanym do wiadomości, że zorganizowana przy Oddziale Sekcja śpiewu i muzyki przyjmuje w dalszym ciągu zapisy nowych członków we wtorki i czwartki każdego tygodnia od godziny 20-ej do 22-ej. Nadmienia przytem, że w tychże dniach i godzinach odbywają się w lokalu Związku przy ul. Warszawskiej 22 I. p. lekcje śpiewu chóru męskiego.

Ukazała się drukiem obszerna praca kol. Wiktora KOŚCIŃSKIEGO p. t. „Ubezpieczenia społeczne pracowników umysłowych — na tle powszechnych ubezpieczeń społecznych".

Stanowi ona tłumaczenie polskie referatu wygłoszonego przez autora na Kongresie międzynarodowym pracowników umysłowych w Brukseli. Praca zawiera historję ubezpieczeń społecznych, ich podstawowe zasady, opis ich obecnego stanu we wszystkich państwach i w zakresie międzynarodowego ustawodawstwa pracy. W sposób przystępny, a zarazem wyczerpujący daje ona przegląd poszczególnych działów ubezpieczenia społecznego, włączając w to i emerytury urzędników publicznych, od najdawniejszych czasów, aż do chwili obecnej. W sposób specjalnie szczegółowy potraktowane jest zagadnienie ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych. Autor w pracy swej przeprowadził konsekwentnie ideę scalenia wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych, komunikujących się z analogicznemi ubezpieczeniami (względnie systemami emerytalnemi) robotników fizycznych i funkcjonarjuszów publicznych, a powiązanych międzynarodowo w interesie pracowników emigrujących.

Wszystkie zawarte wiadomości czynią tę pracę niezbędną dla każdego działacza związkowego, a niezmiernie pożyteczną dla każdego pracownika umysłowego i urzędnika państwowego. Zawarte tablice zestawiające szematycznie świadczenia Z.U. P.U. podnoszą jej wartość w życiu codziennem.

Cena zł. 1.—, z przesyłką pocztową poszczególnych egzemplarzy — zł. 1.25, przy wysyłkach pocztowych zbiorowych liczona jest tylko rzeczywista cena porta i opakowania.

Skład Główny w P. K. P. U. Warszawa, Pankiewicza Nr. 2. Zamówienia wykonywane będą również bezpośrednio po wpłaceniu należności na konto P. K. O. autora Nr. 9233 — Warszawa.

Od 1. stycznia b. r. ukazało się w Warszawie nowe wydawnictwo p. t. „Pracownik Miejski" — dwutygodnik, organ Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Miejskich Rzp. P., poświęcony sprawom zawodowym. W pierwszych dwu numerach poruszone są aktualne zagadnienia z dziedziny organizacyjnej, spraw zawodowych pracowników samorządowych, ponadto informacje o rozwoju związków zrzeszonych, przegląd prasy zawodowej i dział prawny, omawiający orzecznictwa sądowe i administracyjne, interesujące zwłaszcza pracowników samorządowych.

Spółka Nauczycielska „Polska Składnica Pomocy Szkolnych Otus" Warszawa, Nowy Świat Nr. 33, poszukuje za naszem pośrednictwem związków zawodowych lub działaczy związkowych, którzyby podjęli się w charakterze kolporterów rozsprzedaży za wynagrodzeniem procentowem Bibljoteki Ekonomiczno-Społecznej „Otusa". Jako Nr. 1 ukazała się polecona przez Ministerstwo Pracy broszura o „Funduszu Bezrobocia" w opracowaniu inż. K. Rożniewicza. Cena egz. 1.— zł. W najbliższym czasie ukażą się dwie następujące broszury: St. Sasorskiego „Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych" i prof. H. Rygiera „Izby Pracy". Chętni zechcą się zwrócić bezpośrednio do Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych, załączając referencje swego związku.

W dniu 9 stycznia r. b. rozstał się z tym światem długoletni nasz członek

ś. ✝ p.

Hegner Stanisław

który należał do tych członków, co w ukochaną przez siebie ideę wkładają wszystkie siły. Chociaż brak jego bardzo odczuwamy, lecz duch ciągle będzie z nami i pamięć o nim wśród nas nigdy nie zaginie.

Zarząd Oddziału P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. w Sosnowcu.

ś. ✝ p.

Włodzimierz Stopiński

członek P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. Oddziału w Sosnowcu, Grupy Babcock-Zieleniewski, zmarł dnia 21. grudnia 1931 r., przeżywszy lat 41.

Cześć Jego pamięci!

ś. ✝ p.

Tomasz Urbańczyk

długoletni członek P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. Oddziału w Sosnowcu, Grupy Babcock-Zieleniewski, zmarł dnia 17. grudnia 1931 r., przeżywszy lat 63.

Cześć Jego pamięci!

ś. ✝ p.

Emanuel Kremer

członek P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. Oddziału w Czechowicach zmarł dnia 4. stycznia 1932 r., przeżywszy lat 54.

Cześć Jego pamięci!

Redaktor: Kazimierz Ostrowski. Wydawca: Polski Związek Z. P. P. i H. Rz. P.

Druk. Edmund Mirek i S-ka w Sosnowcu.